Rok III. Nr. 194. Sosnowiec, środa 22 sierpnia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Waldemaras znowu odrzucił propozycje rokowań.

RYGA, 21. 8. Wedle informacyj, otrzymanych z Kowna, Waldemaras odrzucił obie propozycje noty polskiej.

Waldemaras zakomunikował radcy Szumlakowskiemu, że zajęty jest »sprawami bieżącemi« i wobec tego nie może pojechać do Genewy w dniu 25 bm.

Spotkanie zaś obu delegacyj w Królewcu w dniu 22-gim nie ma celu z powodu niemożności przybycia tam min. Zaleskiego.

Waldemaras podkreślił, że oświadczenie min. Zaleskiego o konieczności zakomunikowania lidze narodów raportu o przebiegu i rezultacie rokowań, wskazuje na to, że Polska przypisuje konferencji jedynie znaczenie formalne.

Kongres światowy żydów liberalnych

BERLIN, 21. 8. W ciągu niedzieli i poniedziałku obradował w Berlinie kongres światowy żydów liberalnych. W kongresie brały udział delegacje z 40 krajów. Jako delegat z Polski wziął udział w Kongresie dr. Bregman, przedstawiciel związku pracy realnej żydów polskich. Wśród członków delegacji angielskiej zwracał uwagę wybitny działacz sir Monrefio. W toku kongresu wyłoniła się kwestja, jaka oganizacja ma prawo reprezentować organizacje żydów liberalnych w Polsce, ponieważ oprócz dr. Bregmana zgłosili się również przedstawiciele związku niemieckich żydów liberalnych z Polskiego Górnego Śląska. Biuro kongresu stanęło na stanowisku, że za oficjalnego przedstawiciela bratniej organizacji z Polski może być uznany tylko dr. Bregman. Delegacja żydów niemieckich z G. Śląska została dopuszczona do kongresu jedynie w charakterze gości.

Pożar przędzalni w Łodzi.

Setki tysięcy strat — 300 robotników bez pracy.

ŁODZ, 21. 8. Wczoraj o godz. 7 rano wybuchł groźny pożar w fabryce firmy Grünstein i Ska przy ul. Matejki nr. 4.

Pożar powstał w przędzalni, zastawszy robotników przy pracy, którzy ogarnięci paniką, ratowali się ucieczką przez okna.

Na miejsce pożaru przybyło 7 oddziałów straży ogniowej, które pracowały do godz. 11 rano.

Cały budynek parterowy spłonął.

Pożar powstał od iskry elektrycznej.

Straty wynoszą setki tysięcy złotych.

300 robotników pozostało bez pracy.

Niedoszły ślub kobiety z kobietą.

Sensacyjne odkrycie w Grodnie.

GRODNO, 21.8. Przed kilku miesiącami zaręczył się młody urzędnik tutejszy, Józef Woronicz z panną B. Slub ich miał się odbyć w najbliższych dniach. Tymczasem zgłosiła się do proboszcza w Grodnie p. J. Swatkowska z Wilna i przedstawiła dokumenty, stwierdzające, że Woronicz przed rokiem ożenił się z nią i że wkrótce potem zostało urzędownie stwierdzone, że jest on... kobietą, przebraną w męski strój.

Dokumenty na nazwisko Józefa Woronicza otrzymała ona w czasie wojny, służąc w legji akademickiej jako żołnierz w ubraniu męskiem.

300 osób zabitych -- 1000 rannych.

Niebywały orkan zniszczył żyzną wyspę Haiti.

PORT AU PRINCE, 21. 8. Sród straszliwego orkanu, który nawiedził wyspę Haiti, utonął północno-amerykański okręt Ithaca. Cała załoga utonęła.

Huragan zniszczył na pobrzeżu 4.000 kilomentrów kwadratowych plantacyj bananów, poobalał domy, zniszczył zupełnie zasiewy.

W czasie burzy utraciło życie około 300 osób. Liczba rannych przenosi 1.000 osób.

Wielotysięczne rzesze pozbawione dachu i wygłodzone, koczują w polach.

Orkan, niby brzytwą, zgolił zupełnie z powierzchni ziemi około 200 kilometrów wysokopiennego lasu.

Wszystkie okręty, dążące do Haiti, fale odrzuciły i zmusiły do zmiany kierunku.

Z Nowego Jorku wysłano ekspedycję ratowniczą, zorganizowaną przez amerykański Czerwony Krzyż.

Scięcie głowy skrzydłem samolotu

Tragiczny wypadek na lotnisku w Vojvodinie.

BIAŁOGRÓD, 21.8 W czasie zawodów lotniczych w Vojvodinie, samolot wojskowy, pilotowany przez sierżanta Knejmeka, zaczął w pewnej chwili gwałtownie spadać.

Pilot zdołał wyprostować samolot, zanim dosięgnął lotniska, przepełnionego publicznością. Skrzydło samolotu odcięło jednak głowę czternastoletniemu chłopcu, który przejeżdżał na rowerze w pobliżu lotniska.

Dwie studentki zginęły w Tatrach

Znaleziono strasznie poranione zwłoki.

ZAKOPANE, 21.8 Onegdaj jeden z turystów, Krystek, idąc doliną Staroleśną, natrafił na zwłoki 2 kobiet, leżące na piargach w pobliżu szczytu Orlego. W zwłokach strasznie poranionych rozpoznano p. Zofję Krukowską, słuchaczkę uniwersytetu jagiellońskiego, i p. Honowko, studentkę uniwersytetu warszawskiego. Sądząc z położenia zwłok, obie kobiety wspinały się na południową ścianę t. zw. drogi Heberleina na ostry szczyt. Wypadek musiało spowodować usunięcie się jednej ze wspinających się, która pociągnęła drugą przy złej asekuracji liny. Zmarłe były bardzo śmiałemi turystkami i dokonały szeregu bardzo poważnych wycieczek tatrzańskich.

Krwawy porachunek podczas uczty weselnej.

Pan młody zabity, panna młoda ma przestrzelone płuca, 4 goście ciężko ranni.

WILNO, 21.8 Onegdaj wieczorem we wsi Bolidżanka około Wielkich Chutor na pograniczu polsko-sowieckiem podczas uczty weselnej na salę wtargnęło kilku mężczyzn. Jeden z nich niejaki Zygmunt Mrówka powszechnie znany w okolicy przemytnik wyjął rewolwer i zaczął strzelać, kładąc trupem pana młodego, Józefa Borodzińskiego i zadając ciężką ranę postrzałową w płuca pannie młodej. Powstała nieopisana panika, podczas której padło szereg s t r z a ł ó w rewolwerowych, wskutek których zostało ranych jeszcze 4 osoby. Sprawcy krwawego czynu zbiegli. Zarządzony natychmiast pościg nie doprowadził do żadnego rezultatu. Zbrodnia wynikła na tle zemsty osobistej.

Pojedynek na sztylety.

Młodzieniec ugodził rywala nożem w piersi.

WARSZAWA, 21. 8. Władysław Woźniak i Władysław Zagrzejewski z Pustelnika wybrali się do Marek w odwiedziny do jednej z dziewcząt, w której się kochali. Młoda, piękna kobieta nie mogł zdecydować się, którego z konkurentów ma poślubić i obu obdarzała jednakowemi względami.

Młodzieńcy postanowili rozstrzygnąć pomiędzy sobą,

kogo czeka wesele a kogo grób.

Znalazłszy się zdala od ludzi, Woźniak i Zagrzejewski dobyli długich sprężynowych noży, ostrych, jak sztylety i rozpoczęli decydującą walkę.

— Do pierwszej krwi.

— Nie, do ostatniej!

Zamigotały w słońcu ostrza sztyletów, ramiona młodzieńców wykonywały szybkie, nieuchwytne ruchy, na niewielkiej polance tańczyli obaj w najwyższem napięciu nerwów. Zycie i dziewczyna lub — śmierć.

Nagie nóż Woźniaka zatoczył szerokie koło i zboczywszy z kolistej drogi, przebiegł po cięciwie i zagłębił się

w piersi przeciwzika.

Trysnęła krew, ranny z jękiem padł na murawę.

Do Zagrzejewskiego wezwano pogotowie z Warszawy, które przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego. — Woźniaka zatrzymano do dyspozycji sędziego śledczego.

Stalowy dom za 5.200 zł.

Fabrykat Skody.

PRAGA, 21. 8. Fabryka Skody w Pilźnie pertraktuje z jednym z większych koncernów przemysłowych na Słowaczyźnie w sprawie serjowej produkcji tanich domów. Domki te mają być konstrukcji stalowej, a cena jednego domu o trzech ubikacjach wynosiłaby 20.000 koron (5.200 zł.).

Deszcze i mgły.

Przewidywany przebieg pogody na dziś: zachmurzenie zmienne, przeważnie duże, zwłaszcza na zachodzie i w środku kraju. Przelotne deszcze na wschodzie kraju, miejscami rano mglisto. Nieco cieplej Słabe wiatry południowo-wschodnie i południowe.

Prasa donosi, że...

Akcja militarystów niemieckiej. przeciw paktowi Kelloga.

Według wiadomości z Berlina, zjednoczone organizacje militarystyczne w Niemczech wydały zdumiewający komentarz do paktu przeciwwojennego, który ma być podpisany w Paryżu. Wspólny ten komunikat uważa za «bezsensowne» zawieranie paktu pokoju lub przeciwwojennego na papierze. Organizacje te domagają się jako warunku wstępnego i podstawowego dla trwałego pokoju nie tylko «opróżnienia Nadrenji i zlikwidowania planu Dawesa, lecz także przywrócenia kolonij, w przeciwnym bowiem razie naród niemiecki zostanie popchnięty do rozpaczliwych kroków».

Pakt Kelloga podpiszą państwa w porządku alfabetycznym.

«Chicago Tribune» donosi z okrętu «Isle de France», że Kellog zawiadomił ambasadora francuskiego w Waszyngtonie o swej zgodzie na podpisanie paktu wykluczającego wojnę, według porządku alfabetycznego.

Wobec tego, jako pierwsi podpiszą pakt Niemcy (Allemagne).

Równocześnie wyraził Kellog swoją zgodę na program jego przyjęcia w Paryżu, które rozpocznie się w niedzielę śniadaniem, wydanem przez ambasadę amerykańską.

Straszliwy plon bolszewickiego wychowania.

«Prawda» pisze, że sprawa bezdomnej dziatwy jest coraz bardziej niepokojącem zagadnieniem. Oto wyrostki od 14—16 lat uciekają masowo z domów poprawy i wracając do miejsc rodzinnych, po drodze sieją istne spustoszenia wśród ludności. Niektóre gminy, nie mogąc się obronić przed najściem zdemoralizowanych wyrostków, zwróciły się do władz sosnowieckich z wnioskiem masowego rozstrzeliwania bezdomnych wyrostków, jako najradykalniejszego środka do pozbycia się ich.

Amerykański kapitał ucieka z Rosji do Polski.

Prasa łotewska zamieszcza wiadomości, według których amerykańska grupa Harrimanna systematycznie wycofuje swoje kapitały z Rosji sowieckiej i przenosi je do Polski. Dzienniki łotewskie podkreślają ten fakt i oświadczają, że wycofanie tych kapitałów z Rosji i przenoszenie ich do Polski jest najlepszym dowodem, jak finansowe sfery amerykańskie oceniają sytuację gospodarczą Rosji w porównaniu z sytuacją w Polsce. «Jaunakas Zinas» oświadcza, że szybki i świetny rozwój gospodarczy Polski zwrócił uwagę największych koncertów amerykańskich, które chętnie inwestują swoje kapitały w Polsce.

Za przykładem Pruszkowa.

Donoszą z Delatyna, że mieszkańcy tamtejsi i sąsiedniego Zarzecza postanowili zorganizować plebiscyt w sprawie prohibicji.

Kongres nie chce mieć sowieckiego historyka w prezydium.

Na międzynarodowym kongresie historyków w Oslo doszło do burzliwego dysonansu, ponieważ część uczęstników wystąpiła energicznie przeciw przyjęciu do grona prezydjum kongresu znanego historyka rosyjskiego prof. Pokrowskiego. Protestujący uzasadnili swoje wystąpienie temi motywami, że w Rosji niema swobodnego badania przeszłości, ponieważ każda gałąź wiedzy jest tam gwałtownie uciskana i hamowana.

Pokrowski wsławił się tem, że jako prawa ręka Łunaczarskiego, skazał na wygnanie przed kilku laty 26 sławnych uczonych rosyjskich, ponieważ ci nie chcieli kontynuować prac naukowych pod naświetleniem idei komunistycznych.

O hegemonję na morzu.

„Britania rules the waves".

„Brytanja panuje na morzu". Ta prawda polityczna od wielkiego zwycięstwa Nelsona pod Trafalgarem w r. 1805 ym, które zadecydowało o hegemonji Anglji na morzu, zdawała się niewzruszoną... aż do ostatniej chwili; olbrzymi atoli rozkwit Stanów Zjednoczonych podczas wojny światowej i po wojnie, uczynił z nich nietylko bankiera Europy, lecz również groźną potęgę wojenną.

Kilka suchych danych statystycznych wprowadza nawet laika w istotę zagadnienia.

Budżet marynarki angielskiej, wynosił w r. 1927|28 — 58 milj. funt. szterl., amerykańskiej—350,1 milj. dolarów. Anglja posiada 22 wielkie okręty wojenne (pancerniki), 49 krążowników, 121 torpedowców, 68 łodzi podwodnych; załoga ich liczy 103.025 ludzi. Ameryka posiada 18 wielkich okrętów wojennych (pancerników), 33 krążowniki, 195 torpedowców, 129 łodzi podwodnych; załoga ich liczy 112,514 ludzi.

Nad temi danemi zastanawia się z fachową znajomością rzeczy i głęboką przenikliwością dymisjonowany kapitan marynarki L. Persius.

Z przytoczonych liczb wynika, że Anglja zachowuje przewagę nad Ameryką pod względem ilości pancerników; Ameryka natomiast rozporządza większą ilością torpedowców i łodzi podwodnych. L. Persius anuluje przewagę Anglji, tem silniej za to podkreśla przewagę Ameryki.

Doświadczenie czterech lat wojny wykazało — twierdzi on niezbicie, — że minęła epoka bitew morskich Temistoklesa, a także i bitew morskich Nelsona. W krwawych zapasach, w których każda strona starała się wyzyskać swe siły obrony i natarcia, okręty okazały się niezdatnym do walki przeżytkiem. „Jeśli w wojnie światowej zdarzyło się jeszcze, że wielki okręt bojowy opuścił przystań, to w wojnie przyszłości napewno żaden już nie podniesie kotwicy, by wypłynąć na morze. Te kosztowne kolosy — konkluduje Persius— zardzewieją na swych łańcuchach, o ile zrzucone na nie z aeroplanu bomby nie położą prędkiego kresu ich istnieniu". Manewry samolotów wojennych w lipcu w 1927 roku w Londynie potwierdziły całkowicie zdobyte doświadczenia: najwspanialsze, najlepiej zaopatrzone okręty wojenne nie mogą udaremnić ataku nieprzyjacielskiej floty napowietrznej.

Łódź podwodna, dostosowana do zmienionych warunków prowadzenia wojny, zyskała za to pierwszorzędne znaczenie. Gdyby — twierdzi Persius — Niemcy, przygotowując się do jeneralnego starcia z Anglją, nie były kierowane przez Wilhelma i Tirpitza, lubujących się w paradzie okrętów, lecz przez ludzi, którzy wcześniej ocenili wartość łodzi podwodnych w zbrojeniach m[illegible]ch, wynik wojny byłby be[illegible]pienia inny. Fakt, że państwa i dziś jeszcze łożą tak wiele na budowę wielkich okrętów wojennych, dowodzi, według Persiusa, tylko wpływu admirałów-konserwatystów z jednej, akcjonarjuszów zakładów okrętowych i fabryk armat, żądnych zamówień — z drugiej strony.

Problemat panowania na morzu nie sprowadza się jednak wyłącznie do kwestji roli okrętów i łodzi podwodnych, ani ich siły liczebnej. Wojna przyszłości będzie wojną, w której gazy trujące staną się bronią najważniejszą, rozstrzygającą; użycie zaś tej broni związane jest nierozerwalnie z istnieniem odpowiednio przysposobionej, potężnej eskadry lotniczej.

I pod tym względem—twierdzi Persius - Anglja dała się wyprzedzić: posiada ona 1.100 samolotów wojskowych, podczas gdy Francja m[illegible] ich 1.615, Stany Zjednoczone zaś 1.800! Przytem Anglja, zaplątana w coraz bardziej komplikujące się sprawy chińskie, zaabsorbowana ufortyfikowaniem [illegible]ngaporu, nie może pozw[illegible]ć sobie na dostateczną rozbudowę swej floty powietrznej, kiedy Stany Zjednoczone, które kąpią się w złocie, z roku na rok pomnażają ilość swych aeroplanów bojowych i ich załogę, jak również nie szczędzą środków na badania laboratoryjne nad gazami trującymi, oraz doświadczenia z substancjami wybuchowemi.

Wreszcie o jednym jeszcze czynniku — mówi Persius — nie wolno [illegible]pominać, zestawiając szanse panowania na morzu Anglji i Ameryki. Anglja mianowicie jest najzupełniej zależna od dowozu żywności i surowców ze swych kolonij: w razie odcięcia jej od nich i należycie przeprowadzonej blokady grozi jej w ciągu kilku tygodni całkowite wygłodzenie i wyniszczenie. Ameryka natomiast w swej samowystarczalności zawsze znajdzie możliwość przetrwania wojny.

Jakiż wniosek wypływa z tych rozważań?—zapytuje pod koniec Persius. I odpowiada: „Zwycięzcą w przyszłej wojnie i władca morza będzie ten, kto najlepiej przygotowany jest do wojny gazowej, najintensywniej wyzyskać potrafi oręż współczesny i najmniej sam ucierpi wskutek użycia go przez innych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa będą nim Stany Zjednoczone Ameryki Północnej".

Odpowiedź Persiusa jest sformułowaniem nowego zagadnienia, dotyczącego polityki ogólnoeuropejskiej.

M. P.

Łajdacki system ogłupiania ludzi.

Macza w tem palce centralne tow. rzemieślnicze w Warszawie.

W Częstochowie w ubiegłą niedzielę odbyło się ogólne zebranie członków okręgowego towarzystwa rzemieślniczego.

Posłuchajmy, co pisze o tem sprawozdawca »Gońa Częstochowskiego«:

»Na wstępie ławnik J. Więcławski, referując pierwszy punkt porządku dziennego, wygłosił dłuższe przemówienie, w którem oświetlił znaną a znamienną uchwałę sejmu i senatu,

zmierzającą do skasowania nauki religji w szkołach,

co stanowić może pierwszy krok ku rozdziałowi kościoła od państwa. Przedstawiając w licznych przykładach zgubne skutki wychowania dzieci bez zasad religijnych, ławnik Więcławski postawił wniosek o wystąpienie z gorącym protestem przeciwko tej smutne świadectwo dającej uchwale sejmu i senatu.

W dyskusji zabierali głos pp. Musiał, Dźwigalski, Smołucha i inni poczem wobec jednomyślnego stanowiska wszystkich zebranych postanowiono

wystosować protest

przeciwko uchwale sejmu i senatu! Zredagowanie protestu poruczono zarządowi, który

w myśl dyrektyw centr. tow. rzem.

prześle go do centrali, gdzie zebrane zostaną podobne protesty rzemieślnictwa polskiego z całego kraju i zbiorowo wręczone będą sejmowi i senatowi.

Protest ten podpiszą wszystkie cechy oraz organizacje społeczne«.

Czy nie jest to najzwyczajniejsze ogłupianie ludzi? Gdzie bo kto słyszał o uchwale,

zmierzającej do skasowania religji w szkołach?

Przecież takiej uchwały ani nie było, ani być nie mogło. Był tylko okólnik p. Dobruckiego, ministra oświaty, który się wdał w nieswoje rzeczy i zaczął poprawiać przykazania kościelne.

Przykazania te głoszą:

Przynajmniej raz w rok koło Wielkiej Nocy spowiadać się i komunikować we własnej parafji, lub w innej za zezwoleniem własnego pasterza.

Pan Dobrucki poprawił to przykazanie i nakazał w szkołcha

3 razy do roku obowiązkową spowiedź.

Otóż sejm i senat wystąpił przeciw wtrącaniu się pana Dobruckiego do rzeczy, które do niego nie należą i zalecił cofnięcie tego okólnika.

A p. ławnik częstochowski J. Więcławik nie wie o tem i ogłupia ludzi, wzywając ich do protestów przeciw temu, czego nie było.

Najciekawszu zaś rzecz, co ma do tego centralne towarzystwo rzemieślnicze w Warszawie? Rozumiemy, gdy w takich sprawach zabierają głos kapłani, czy wreszcie partje polityczne. Ale instytucje zawodowe do takich spraw, na których się nie znają, wtrącać się nie powinny.

(r)

Wyzysk robotników i państwa przez baronów węglowych.

Nareszcie przemówiła komisja ankietowa.

Przed kilku dniami na skutek zamieszczonej przez nas notatki, że górnicy otrzymają 10 — 12 proc. podwyżki, p. inspektor pracy, inż. Gallot, nadesłał nam komunikat, w którym oświadczył kategorycznie, że wobec

deficytowej gospodarki

kopalnie więcej nad 5 proc. dac nie będą mogły.

Nie wiemy, skąd p. inspektor pracy czerpał swe wiadomości o deficytach kopalni. W każdym razie nie ze sprawozdania komisji ankietowej dla badania kosztów produkcji. Ukazało się właśnie drukowane sprawozdanie tej komisji, poświęcone przemysłowi węglowemu, której opinja

różni się wielce

od opinji p. inspektora pracy.

Sprawozdanie komisji zawiera 430 stron druku i jest produktem gruntownej pracy uczonych i badaczy, którzy zadali sobie dużo trudu, by zgłębić stosunki, panujące w górnictwie węglowem. W rezultacie otrzymujemy bezwzględnie objektywne i bezstronne przedstawienie całokształtu pracy w jednym z największych działów produkcji narodowej, jakim jest górnictwo węglowe.

Niestety, warunki te nie przedstawiają się zbyt pomyślnie, a komisja ankietowa stwierdziła dużo braków i uchybień, zaniedbań i wykroczeń. Sprawozdanie komisji ankietowej jest

jednym wielkim aktem oskarżenia pod adresem baronów węglowych.

Oto kilka tylko faktów, ustalonych przez komisję ankietową, a rzucających bardzo ciemne światło na stosunki, panujące w górnictwie węglowem.

A więc komisja ankietowa stwierdza

fatalny stan urządzeń hygjenicznych

w kopalniach i silny wzrost nieszczęśliwych wypadków w porównaniu z r. 1913. Dość stwierdzić, że w r. 1913 — 12.9 proc. całej załogi górniczej ulegało nieszczęśliwym wypadkom, podczas gdy w r. 1927 cyfra tu wzrosła do 15.5 proc. Oczywiście stan ten spowodowany jest brakami w zakresie urządzeń zabezpieczających życie i zdrowie pracowników.

B. niekorzystnie przedstawia się skład narodowościowy dyrekcyj. W górnośląsktem przemyśle węglowym 33.9 proc. ogółu członków dyrekcyj posiada

obcą przynależność państwową,

w Zagłębiu Dąbrowskiem 29.6 proc.

Warunki mieszkaniowe górników przedstawiają bardzo wiele do życzenia. We wszystkich wypadkach komisja ankietowa stwierdziła

wielką ciasnotę mieszkań.

Wszyscy robotnicy uskarżają się na nieremontowanie domów, nieutrzymywanie w nich porządku i t. d. Nowych domów zbadane kopalnie po wojnie naogół nie stawiały.

Nader ujemnie przedstawia się ocena komisji ankietowej w zakresie warunków płacy. Komisja ankietowa stwierdza

„rażąco niewspółmierny wzrost zarobków górników wobec wzrostu wydajności pracy robotnika i wzrostu cen węgla“.

Płace te nie wystarczają na pokrycie niezbędnych potrzeb dla większej części zatrudnionych w górnictwie robotników. W Zagłębiu Górnośląskiem około 80 proc. robotników posiada zarobki niższe od minimum egzystencji, w Zagłębiu Dąbrowskiem około 75 proc.

Około 15.75 proc. ogółu zatrudnionych robotników zarabia

poniżej 100 zł. miesięcznie,

około 25.60 proc. ogółu robotników zarabia od 100—150 zł. miesięcznie.

Stosunki zarobkowe w górnictwie węglowem są gorsze niż w innych gałęziach przemysłu na tych samych terytorjach.

„Stosowany system premij jest niewspółmierny do wysiłku i efektu pracy“. Normy akordu są tak wysokie, że robotnicy nie są w stanie ich wyrobić, by uzyskać umówiony zarobek.

Obecnie niski poziom płac i maksymalna wydajność pracy przy niskich premjach, »skłaniają wielu robotników w dążeniu do maksymalnego zarobku do zaniedbania środków ostrożności, co wywołuje nieszczęśliwe wypadki«.

W przeciwstawieniu do tego

pensje dyrektorów, członków rad nadzorczych, komisyj rewizyjnych i t. p. są stosunkowo wysokie,

o wiele przekraczają normy wynagrodzeń stosowanych przed wojną. W 11-stu przedsiębiorstwach górnośląskich wynagrodzenie miesięczne w wysokości od 2 tys. do 5 tys. franków złotych pobierało przed wojną zaledwie 3-ch członków z pośród dyrekcyj i rad nadzorczych wszystkich 11-tu przedsiębiorstw, podczas gdy w r. 1927 30-tu członków pobierało pensje miesięczne od 2 tys. do 5 tys. zł., 15-tu członków od 5 tys. do 10 tys. (A my wiemy, że są tacy dyrektorzy na G. Śląsku, którzy pobierają 15 tys. zł. miesięcznie. Przyp. red.)

Komisja ankietowa stwierdza także przekroczenie w niektórych wypadkach przepisów o czasie pracy, oraz nieprzestrzeganie umów zbiorowych prawie przez wszystkie kopalnie. Na terenie Górnego Śląska czas pracy bywa przekraczany pod presją ze strony kierownictwa o pół do 1 godziny na zmianę.

Tak więc widzimy, że ekspertyza komisji ankietowej w zakresie górnictwa węglowego wydała

bardzo ujemne rezultaty,

świadczące niepomyślnie o stosunkach panujących w naszem kopalnictwie węglowem. Rzeczą rządu będzie wyciągnąć odpowiednie wnioski z bogatego materjału, zebranego przez komisję ankietową i swą politykę węglową pokierować w ten sposób, aby usunąć stwierdzone braki, niedomagania i wykroczenia.

Komisja ankietowa wysunęła ze swej strony dwa zasadnicze daleko idące postulaty, zmierzające do usprawnienia górnictwa węglowego. Pierwszym z nich jest

utworzenie państwowej rady węglowej

jako stałego organu państwowej polityki węglowej, w skład którego wchodziliby przedstawiciele producentów, konsumentów oraz rządu. Drugim postulatem jest utworzenie organu wykonawczego państwowej rady węglowej w formie przymusowego syndykatu sprzedaży węgla dla całej Polski z siedzibą w Warszawie.

Delegacja pracowników państwowych u p. ministra Czechowicza.

W piątek dnia 17 sierpnia minister skarbu Czechowicz przyjął delegację centralnej komisji porozumiewawczej prac. państw. w osobach pp. prezesa CKO. dr. H. Raabego, wiceprezesa posła St. Grylowskiego i prezesa zw. zaw. maszynistów p. Borkowskiego.

Delegacja przedstawiła p. ministrowi konieczność choćby prowizorycznego uregulowania płac prac. państw. w miejscowościach uzdrowiskowych i sąsiadujących z niemi na okres wakacyjny.

W miejscowościach tych pracownicy państwowi podczas lata cierpią niepomiernie z powodu wzrostu cen środków żywnościowych. Ceny te stają się większe niż w Warszawie, a płace pozostają bez zmiany. Natomiast zwiększa się praca i to dotyczy zarówno pracowników kolejowych i pocztowych, jak urzędników i pracowników administracyjnych, straży skarbowej, policji i innych.

Do tej pory jedynie ministerjum poczty uznało trudność pracy w tych warunkach pracowników i wprowadziło w zeszłym roku w miejscowościach uzdrowiskowych dodatek na miesiące letnie. W tej chwili jest koniecznością rozciągnięcie tego dodatku na pracowników innych działów.

Pan minister uznał dezyderaty CKP. za zupełnie uzasadnione i oświadczył, że będzie je popierał. W związku z tym oświadczeniem delegacje udały się poszczególnych związków do pp. ministrów resortowych, aby im jeszcze przedstawić tę ważną sprawę.

Można mieć nadzieję, że w ciągu najbliższego tygodnia będzie ona załatwiona pomyślnie dla licznych rodzin pracowniczych, pracujących w miejscowościach uzdrowiskowych i sąsiadujących z niemi.

Ponadto delegacja poinformowała się u p. ministra Czechowicza o stanie prac nad nowemi ustawami pracowniczemi oraz zapowiedziała ponowne wystąpienie CKP. o 25% podwyżkę płac od jesieni. Sprawy te będą konkretnie omawiane po powrocie p. premjera Bartla.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 22 Środa

Dziś: Joanny
Jutro: Filipa
Wschód słońca 4.31
Zachód „ 6.46

RADJO.

Sroda 22 — sierpnia.

KATOWICE.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
17.— Transmisja z Krakowa.
17.25 Odczyt pt. „O falach ultra krótkich“.
17.50 Przerwa.
18.— Koncert popularny.
19.— Rozmaitości.
19.20 Przerwa.
19,30 Odczyt z działu: „Radjoamator śląski“.
19.50 Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.05 Przerwa.
20.30 Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT

Ogólna.

(o **Rozpoczęcie roku szkolnego 3-go września.** Ponieważ w bieżącym roku dnia 1-go września przypada na sobotę, przeto minister wyznań religijnych i oświecenia publicz. przesunęło wyjątkowo termin rozpoczęcia roku szkolnego 1928/29 w szkołach średnich ogólno-kształcących, seminarjach nauczycielskich i szkołach zawodowych na poniedziałek 3-go września 1928 r.

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** Sekretarz jeneralny polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych magister praw p. Wiktor Kościński powrócił z urlopu i w dniu 16 bm. objął urzędowanie.

(s) **Zmiany w urzędzie skarbowym.** Dotychczasowy referent podatku dochodowego i zastępca naczelnika urzędu skarbowego w Sosnowcu p. M. Kozłowski został przeniesiony na wyższe stanowisko do izby skarbowej w Łodzi.

Na miejsce referenta Kozłowskiego został mianowany p. Tadeusz Czerwiński.

(s) **Sosnowiczanka w filmie.** Biuro krakowskie »Pegasfilm« w Katowicach ukończyło w tych dniach wykonanie filmu p. t. »Jesienna miłość«. W filmie tym jedną z głównych ról odtwarza Mery Wolicz, warszawianka, obecnie od kilku lat przebywająca w Zagłębiu. Ponadto główne role odtwarzają Marjan Jednowski, reżyser teatru krakowskiego i znana artystka Krysta Ankwicz oraz A. Wojdan, Trybulec i inni. Reżyserja i scenarjusz p. A. Twardyjewicza.

Zdjęcia do wymienionego obrazu robione były w Pieninach, Krynicy, Szczawnicy i pod Zakopanem.

(s) **Smutne skutki sąsiedzkich nieporozumień.** Przedmiotem rozpoznania przez sąd okręgowy w Sosnowcu, wydział apelacyjny, była sprawa 29-letniej mieszkanki Czeladzi, (Węgroda 21) Józefy Smagałowej, która dokonywując aktu zemsty na swym sąsiedzie Tomaszu Cichym, omal nie pozbawiła go wzroku.

Smagałowie z Cichymi pozostawali w ciągłych między sobą zatargach, a nierzadko też dochodziło między nimi do bójek.

Ostatecznie zawiść obydwuch stron osiągnęła punkt kulminacyjny. Od kłótni z błahego powodu, po wyczerpaniu wszelkich epitetów,

przystąpiono do rękoczynów. Wówczas mściwa Smagałowa schwyciła za butelkę z kwasem solnym, który przechowywała do niszczenia robactwa i chlusnęła nim na Cichego.

Szczęściem obeszło się bez tragiczniejszych następstw. Cichy, prócz lekkich obrażeń na twarzy i piersiach, postradał ubranie, które zniszczyła mu żrąca ciecz.

Sąd pokoju w Sosnowcu rozpatrzywszy tę sprawę, skazał Smagałową na sześć tygodni aresztu i zasądził na rzecz Cichego 77 złotych odszkodowania, sąd okręgowy zaś wyrok ten wczoraj zatwierdził.

(s) **Najechał wozem.** Antoni Mostek najechał wozem na Mindlę Jakubowicz (Kościelna 3). Po udzieleniu poszkodowanej pomocy lekarskiej, odwieziono ją do domu.

(s) **Kradzież roweru.** Stanisław Bogacki (Pusta 10) zameldował, że pozostawił rower w korytarzu domu przy ul. Piłsudskiego 12, sam zaś udał się do rejenta Raykowskiego, a kiedy powrócił roweru już nie zastał. Wartość skradzionego roweru poszkodowany obiicza na 200 zł.

Z Będzina.

Zawody sportowe w Grodźcu.

W ubiegłą niedzielę odbyły się zawody sportowe o mistrzostwo Grodźca, które sprowadziły dość dużą ilość zawodników oraz setki osób zainteresowanych sportem.

Odbyły się 3 biegi kolarskie.

I Bieg o mistrzostwo Grodźca, trasa Grodziec — Szarlej 20 klm. Startowało 6 kolarzy; Zwycięstwo odnieśli: 1) C. Plawner (36 m. 30 s.), 2) A. Kozioł (37 m.), 3) E. Zarychta (38 m. 40 s.), 4) E. Solipiwko (38 m. 45 s.), 5) W. Kowalczyk, 6) Moszczyński.

II Bieg młodocianych, trasa Grodziec—Wojkowice Komorne, 4 klm. Startowało 6 kolarzy; Zwycięstwo odnieśli: 1) St. Kubica (8 m.), 2) J. Swiderski (8 m 45 s), 3) W. Kowalczyk (9 m. 25 s)

III Bieg gości, szosa Grodziec — Szarlej, 20 klm. Startowało 20 zawodników. Zwycięstwo odnieśli: 1) J. Sosnierz, T. U. R. Dańdówka (34 m. 14 s.) 2) L. Kegler Sosnowiec (34 m. 17 s.) 3) A. Lis, T. U. R. Dańdówka (34 m. 21 s.) 4) H. Wierzbicki K. S. »Wiktorja«, Sosnowiec (34 m. 22 s.) 5) Z. Krzeptowczyk, Sosnowiec (34 m. 23 s.) 6) C. Pławner T. U. R. Grodziec (34 m. 26 s.)

W biegu tym p. Stefan Czajer miał wielkie szanse do przybycia do mety, gdyz w biegu 18 klm. utrzymywał się trzeci z kolei, lecz na 2 klm. przed metą pękła mu opona co zmusiło go do zatrzymania się.

Sędziami zawodników byli pp. Lichtensztajn z Będzina, dr. Drożdż z Grodźca, Wajsblat, Gola i dr. Kołakowski z Sosnowca.

Pastuszkowie w roli bandytów?

Napad i rabunek pod Rabsztynem.

Wczoraj o godzinie 7 m. 15 rano na przechodzących drogą Ignacego Gołębia i Juljana Woźniczko pomiędzy wsią Hutki a Pomorzanami gm. Rabsztyn pow. olkuskiego dokonano napadu bandyckiego.

Kiedy obaj idący znajdowali się w odległości około 2 kilometrów od wsi Hutki, w pewnym momencie z przydrożnych krzaków wyskoczyli do nich dwaj zamaskowani i uzbrojeni w rewolwery bandyci i z okrzykiem: «ręce do góry«, zażędali wydania pieniędzy.

Wystraszeni przechodnie bez oporu oddali całą posiadaną gotówkę, w sumie 390 zł. Po rabunku bandyci szybko zbiegli w stronę wsi Klucze.

Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła natychmiast pościg za bandytami, który jednakże dotychczas nie dał rezultatu.

Jak wynika z toku śledztwa, zachodzi możliwość, że napadu bandyckiego dokonali zamaskowani dwaj pastuszkowie, a zamiast prawdziwych rewolwerów użyli zwykłych straszaków.

Spodziewać się należy, że całą tę zagadkę wkrótce rozwinie nam energicznie prowadzone śledztwo policyjne.

Smiertelny skok z pociągu w Łazach.

21-letni młodzieniec poniósł śmierć na miejscu.

W niedzielę o godz. 10 wieczorem wracał do Łaz pociągiem towarowym 21-letni Józef Cwięk, uczeń szkoły rzemieślniczej w Częstochowie, a syn pracownika kolejowego w Łazach.

Młodzieniec wyskoczył z pociągu tak nieszczęśliwie, że wpadł pod koła, które obcięły mu nogę i poraniły głowę tak, że momentalnie nastąpiła śmierć.

Skradziony pierścień z brylantem puszczony na pasek.

Początkowa cena zł. 1.50 wzrosła do 230 zł.

Ciekawy przebieg miała sprawa kradzieży złotego pierścionka z brylantem wartości 500 zł., której dokonała Józefa Zaręba, służąca u swych państwa niejakich Listarskich, zamieszkałych w Sławkowie.

Złodziejka, będąc tylko służącą i to do wszystkiego, nie potrzebowała się znać na wykwintnej biżuterji. Skradziony więc pierścień sprzedała w Sławkowie Kazimierzowi Bohdanowikowi za 1 zł. 50 gr.

Bohdanowik był już lepszym znawcą drogocennych kamieni i sprzedał go fryzjerowi z Będzina Hercbergowi za 110 zł. Ten po kilkudniowym namyśle przekonał się, że w pierścieniu znajduje się prawdziwy brylant, więc spuścił go znacznie drożej bo za 230 złotych kupcowi będzińskiemu Lencznerowi.

Sprzedaż pierścionka odbywałaby się w dalszym ciągu, gdyby nie policja śledcza w Będzinie, która, powiadomiona uprzednio przez policję sławkowską o kradzieży pierścionka i sprzedaniu go kupcom w Będzinie, zajęła się energicznie odszukaniem go, co jej się też udało. Pierścionek ostatniemu niefortunnemu nabywcy Lencznerowi policja odebrała, zwracając go prawemu właścicielowi p. Listarskiemu ze Sławkowa. Służącą Józefę Zarębę osadzono w więzieniu

(b) **Pożyczka dla zatrudnienia bezrobotnych.** Onegdaj wrócił z Warszawy sekretarz sejmiku będzińskiego p Narbutt, gdzie załatwiał sprawę pożyczki i subwencji na ogólną srmę 247000 zł, na zatrudnienie bezrobotnych w naszym powiecie.

Sprawa została załatwiona pomyślnie i część przeznaczonej pożyczki wkrótce zostanie przez sejmik podjętą.

(b) **Sprawa wodociągów.** W związku z mającemi się rozpocząć pracami przy budowie wodociągów, w dniu wczorajszym w magistracie odbyła się konferencja komisji wodociągowej, na której została omówiona sprawa ułożenia kabla elektrycznego z towarzystwa frankowłoskiego i przebudowa sieci elektycznej wysokiego napięcia.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele miejscowych kopalni, rady miejskiej, starostwa, zakładu elektrycznego i magistratu.

(b) **Inspekcja zakładów fryzjerskich i rejestracja umysłowo-chorych.** Na ostatniem posiedzeniu lekarzy miejskich uchwalono przeprowadzić inspekcję sanitarno-techniczną we wszystkich zakładach fryzjerskich, znajdujących się na terenie naszego powiatu.

Ponadto omawiano sprawę budowy szpitala oraz założenie w nim specjalnego oddziału dla umysłowo-chorych, których liczba wzrasta z każdym dniem.

Dla ogólnego zorjentowania się o stanie tej choroby zostanie w poszczególnych miastach i gminach przeprowadzona ogólna rejestracja osób chorych umysłowo.

Obecny stan w naszym powiecie umysłowo-chorych, zarejestrowanych znajdujących się w szpitalach wynosi 200 osób.

(b) **O zegar na wieży kościelnej.** Od szeregu lat na wieży kościoła parafialnego w Będzinie znajdował się zegar, który miejscowym mieszkańcom oddawał duże usługi.

Ostatnio zegar się zepsuł wobec czego został oddany do magistratu,

Krwawa zemsta.

86

— Tak, przecież wystarcza nam na to...

— Ależ ty chyba zwarjowałeś! Potrzebuję jeść kurczęta... słyszysz, kurczęta! i perliczki, i wędliny... Woda rzeczna sprawia mi kolki.. Pisałem do składu win, żeby mi przysłali beczułkę wina i będę je pił w twoich oczach, ale sam... Ośmdziesiąt franków nie zrujnuje mnie...

Ośmdziesiąt franków! Mój Boże! byłoby zaco żyć przez dwa miesiące!

— Powiedz raczej: umierać z głodu przez dwa miesiące.

Persilarcowi łzy stanęły w oczach.

— Słuchaj, Jactain, jesteś na złej drodze. Zgubisz się, jeżeli będzież tak postępował dalej... Chce pieczeni baraniej... kurcząt... mój Boże!

Nachylił się nad ogniem i starannie obracał piekące się w popiele kartofle. Nagle podniósł głowę.

— Więc dobrze, ja nie chcę być odpowiedzialnym za twe szaleństwa. Nie będę odtąd zajmował się kuchnią.

— Ojoj, to mi kłopot!

— Więc ty się nią zajmiesz?

— Zajmę się, a z pewnością będzież oblizywał palce...

— Nie, ja sam będę sobie przyrządzał jedzenie. Będę żył, jak dotąd, i nie strwonię mego majątku.

— Jak sobie chcesz.

Rozstali się w gniewie. Była to ich pierwsza kłótnia poważna, która wieczorem zaostrzyła się jeszcze więcej.

Jactain udał się do Prades, gdzie dokupił naczyń kuchennych, dotychczasowe bowiem wystarczały tylko takiemu abnegatowi, jakim był Persillard. O zwykłej godzinie nakrył stół, postawił na nim szklankę, list wina czerwonego, kupionego w sklepie kopalni, świeżą, apetyczną bułkę, lecz co najwięcej zdradzało podrażniony stosunek dotychczasowych przyjaciół, położył tylko jedno nakrycie.

Persillard, zajęty swemi kartoflami, udawał, że nie widzi tych przygotowań.

Jactain położył następnie na stole kurczę pieczone, zrobił omlet z tęgim kawałem szynki i zabrał się do jedzenia.

Włóczęgi nie przemówili do siebie ani słowa, nie spoglądali na siebie nawet z ukosa, zdawało się, że nie znają się wcale. Persillard wygarnął kartofle z popiołu, położył je na talerz, ustawił go na kolanach i obierając z łupiny, spożywał powoli, do wina i chleba białego nawet się nie dotknął.

Tymczasem Jactain opychał się w milczeniu. Omlet zniknął w jednej chwili, za nim poszło kurczę, następnie spory kawał sera i nakoniec owoce. Z litra wina oddawna nie pozostało ani kropli.

Wtedy smakosz powoli wyciągnął z kieszeni flakon, pełen płynu żółtego i odkorkował go. Persillard usłyszawszy odgłos wydobywanego korka, zadrżał, podniósł oczy, lecz natychmiast je opuścił i zbladł. Był to flakon koniaku. Nie będąc pijakiem, gdyż rzeczywiście nie upijał się nigdy, lubił on namiętnie, o czem Jactain wiedział dobrze, wypić kieliszek koniaku, który wychylał zwykle ostrożnie, ssał raczej końcem języka i delektował się, jak gdyby najwyższą rozkoszą. Chwile największego szczęścia w życiu mógł on rachować na liczbę wypitych kieliszków koniaku. Zresztą nie była ona zbyt wielką.

Jactain pozwolił sobie na ten wydatek! Pierwszy to raz w ich życiu wspólnem flakon, aż po sam korek pełen płynu złotego, zjawił się na stole i Jactain pił go sam jeden.

Włóczęga nalał kieliszek, pociągnął łyk i mlasnął językiem.

— Dobry—mruknął.

Był to pierwszy wyraz wymówiony podczas tej uczty, wyraz, będący wypowiedzeniem wojny, rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich.

— Doskonały!—mruknął Jactain po drugim łyku.

Na oczy Persillarda wystąpiły łzy. Było to nad jego siły. Pośpiesznie skończył swój skromny posiłek i nie mogąc patrzeć dłużej na tak bolesny widok, wyszedł z pokoju i udał się nad rzekę.

Gdy po godzinie wrócił do domu, próżny flakon stał na stole, a Jactain leżał na łóżku i chrapał.

Persillard przyglądał mu się długo, wstrząsnął nim, ale Jactain nie obudził się. Wtedy wziął flakon do ręki i nachylił do ust. Kilka kropel cennego płynu spłynęło mu do wargi. Oblizał szyjkę i poszedł spać.

Persillard wstawał wcześnie, gdy tymczasem Jactain wysypiał się zwykle długo.

Gdy Persillard wyszedł przed dom, spostrzegł jakiegoś człowieka, stojącego nad rzeką mieszkania. Był to Antonio, który spostrzegłszy go, podszedł ku niemu.

— Mam do pomówienia z wami.

— Przyszedł pan trochę za wcześnie, gdyż mój towarzysz jeszcze śpi

c. d. n.

który miał się zająć jego naprawą. Ponieważ naprawa zegara trwa już dłuższy czas, należałoby przeto przyśpieszyć sprawę.

(b) **Usiłowanie samobójstwa.** Mieszkanka Koszelowa 40-letnia Julja Kaczmarska, wypijając esencji octowej, usiłowała popełnić samobójstwo. Powód targnięcia się na własne życie — nieporozumienie z mężem, który jej wiecznie dokuczał.

(b) **Kradzież prosiąt.** W nocy z dn. 20—21 bm. nieznany sprawca dostał się do komórki Julji Krawczyńskiej przy ulicy Podwodzie 14, skąd skradł dwoje prosiąt. Wartość prosiąt poszkodowana oblicza na 80 złotych.

Z Czeladzi.

(c) **Obraza policji.** W związku z zamieszczoną przez nas notatką o pociągnięciu do odpowiedzialności p. Stanisława Kotuły za obrazę posterunkowego policji państwowej na Piaskach, otrzymaliśmy od p. Kotuły obszerny list, wyjaśniający, że właściwie nie on, lecz jego obrażał siedzący w towarzystwie policjantów osobnik, na co p. Kotuła zareagował słownie, czego wynikiem było szarpanie go i wreszcie protokuł.

P. Kotuła skierował zażalenie na postępowanie policji do komendanta powiatowego w Będzinie.

(c) **Napad na ulicy w Czeladzi.** Na powracającego na rowerze do domu p. Mazura Bolesława, zam. przy ul. Szpitalnej, napadł, i usiłował go pobić znany opryszek Mucha Feliks, wraz z godnymi sobie kolegami. Przechodzący podówczas posterunkowy obronił p. Mazura, a Muchę odprowadził do komisarjatu. W komisarjacie Mucha wskazał tych, którzy brali udział w napadzie. Winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

(c) **Niesumienny podział majątku.** Zamieszkały w Czeladzi przy ul. Węgroda 11, Tołdowski Franciszek złożył doniesienie do policji na brata swego Michała o przywłaszczenie przez niego 300 zł. uzyskanych ze sprzedaży domu pozostałego po rodzicach. Tło tej sprawy było następujące: Tołdowski Michał pobrał zadatek w sumie 300 zł. od kupującego dom, pozostałą należność wręczył kupujący u rejenta, który uzyskaną sumę podzielił między spadkobierców w ten sposób, że każdemu dostała się równa część. Natomiast sprytny Michał uzyskane z zadatku 300 zł. przywłaszczył sobie i ulotnił się do wsi Nowa Osówka pow. stopnickiego, gdzie stale zamieszkuje. Policja czeladzka wysłała odpowiednie doniesienie do tamtejszych władz.

(c) **Przedsiębiorczy człowiek.** Zamieszkały w Będzinie przy ulicy Gzichowskiej 55, szofer Główczyński Jan został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej przez policję czeladzką za uruchomienie osobowego auta na odcinku Będzin —Czeladź, bez uprzedniego starania się o koncesję. O ile szofer posiada prawo jazdy żadnej koncesji wyrabiać nie potrzebuje. Dziwna rzecz, że policja o tem nie wie.

Dąbrowy.

(d) **Inspekcja gminy Zagórze.** Sekretarz sejmiku p. Narbutt przeprowadził w ostatnich dwuch dniach inspekcję urzędu gminnego w Zagórzu.

(d) **Zmachy samobójcze.** Barbara Iwańska, pracująca w drukarni Święckiego w Dąbrowie, chcąc pozbawić się życia, napiła się esencji octowej. Po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy na miejscu, odwieziono ją na kuracją do szpitala św. Barbary. Przyczyną samobójstwa był zawód miłosny, jak to zwykle w takich wypadkach bywa.

— Również w dniu wczorajszym zamieszkała przy ul. Żeromskiego w Dąbrowie Górniczej 23-letnia Helena Błaszczyk, wypiła sporą dawkę esencji octowej. Na pytanie, co skłoniło ją do zażycia trucizny, odpowiedziała, że wpadła w jakiś dziwny szał i nie wiedząc, co zrobić, napiła się esencji. Stan jej zdrowia nie zagraża niebezpieczeństwu życia.

Z Zawiercia.

Jeszcze o dziwnej kalkulacji cen.

Niejednokrotnie zwracaliśmy już uwagę na drożyznę niektórych artykułów pierwszej potrzeby i na konieczność walki z dowolną i nieuzasadnioną zwyżką cen. Dziś dla ilustracji tej jaskrawej orgji paskarskiej podajemy ceny, które bierze stow. spożywcze »Zawierci« w przeciwieństwie do innych sklepów. Spółdzielnia ta rozplakatowała na mieście cennik słoniny, cukru i smalcu.

Otóż w sklepie spółdzielni słoninę sprzedaje się za kg. 3 zł. 15 gr., na mieście zaś kosztuje 3 zł. 43 gr. według cennika magistrackiego.

Cukier sprzedawany jest po 1 zł. 48 gr. w sklepach 1 zł. 55 gr; smalec 3 zł. 40 gr. w mieście 4.00 zł.

Ta dziwna rozpiętość cen, niczem nie motywowana, tolerowana zresztą przez oficjalny cennik komisji cennikowej, świadczy o zaniedbaniu kontroli ze strony odpowiednich czynników.

Skoro bowiem spółdzielnia »Zawiercie« jest w stanie sprzedawać wymienione artykuły po znacznie niższych cenach to dowód, że cennik, wydany przez magistrat, jest zawysoki i winien ulec niezwłocznie rewizji.

Od czego jest bowiem komisja cennikowa? Spółdzielnia»Zawiercie«, chcąc wpłynąć również na zniżkę cen chleba, nosi się z zamiarem wypiekania chleba i w najbliższym czasie zaopatrywać ludność w ten artykuł.

Myśli tej należy przyklasnąć i życzyć szybkiego zrealizowania.

Komisja zaś cennikowa powinna się zbierać częściej niż np. rada miejska, gdyż wtedy będzie miała możliwość kontroli nad cenami w mieście.

(z) **Posiedzenie komisji finansowo budżetowej.** Dziś w magistracie o godz. 8 wieczorem odbędzie się pod przewodnictwem radnego Wojciechowskiego posiedzenie miejskiej komisji finansowo-budżetowej. Omawiana będzie sprawa ubezpieczenia emerytalnego dla pracowników miejskich.

(z) **Zebranie organizacji.** Zarządy związków: legjonistów i inwalidów wzywają za naszem pośrednictwem swych członków jakoteż członków związku strzeleckiego i b. członków P. O. W. o przybycie na zebranie w niedzielę 26 sierpnia do sali domu ludowego o godz. 2 popołudniu.

Na zebraniu tem poruszone będą ważne sprawy, dotyczące wymienionych organizacyj oraz powzięte będą odpowiednie rezolucje.

(z) **Ze spraw przysposobienia wojskowego.** Starosta Kowalski, prezydent Klepa i inż. Laubitz bawili wczoraj w Tarnowskich Górach celem obejrzenia strzelnicy i w sprawach, związanych z przysposobieniem wojskowem.

(z) **Schwytanie dezertera i rzezimieszka.** W swoim czasie pisaliśmy o nieudanej obławie na znanego rzezimieszka Antoniego Błaszczyka.

Onegdaj Błaszczyka zauważono w Porębie. Do mieszkania żony dezertera udał się posterunkowy Brożek, na którego małżonkowie rzucili się solidarnie. Błaszczyk usiłował bagnetem ugodzić policjanta, lecz dzielny posterunkowy obezwładnił rzezimieszka chwytem policyjnym.

Błaszczyk ma na sumieniu szereg kradzieży, popełnionych na terenie powiatu zawierckiego.

(z) **Kradzież desek.** Z wagonu na dworcu skradziono 500 kilogramów desek. Policja prowadzi dochodzenie.

Z województwa.

(w) **Niszczenie zabytków przeszłości.** Obecnie, w przyśpieszonem tempie prowadzi się budowę szosy, łączącej Kraków z Nowym Korczynem, a przechodzącej przez Koszyce. Przy budowie tej drogi robotnicy wykopują masowo urny napełnione kośćmi i... rozbijają je natychmiast w nadziei znalezienia skarbu, niszcząc w ten sposób cenne zabytki przeszłości.

Ochroną tych wykopalisk, mogących dla nauki przedstawiać wielką wartość, przed nieświadomym i bezmyślnym wandalizmem nikt się zajmuje, a przecież istnieją komisje konserwatorów, które powinnyby wejrzeć w tę sprawę.

(w) **Rabunek roweru na szosie pod Częstochową.** Romański Józef, zam. w Kucelinie, zameldował policji, że w ub. niedzielę, o godz. 7-ej i pół wiecz. powracając na rowerze z Olsztyna, pomiędzy Kusiętami a lotniskiem, gdy chciał wyminąć nieznanych mu 3 osobników, jeden z nich podjechał do niego i zrzucił go z roweru, tak, iż Romański doznał lekkich potłuczeń ciała. Po chwili, gdy odzyskał przytomność zauważył, że osobnicy ci skradli mu rower wartości 260 zł. — Policja wszczęła energiczne śledztwo, celem wykrycia sprawców rabunku.

Potworna przygoda odważnej warszawianki.

Panna Marysia Z., przystojna warszawianka, była odważna, nie bała się chłopców — rada przyjmowała ich

„zalecanki" i poczęstunki.

Nieraz ją ostrzegano: „narwiesz ty się kiedy dobrze, zadając się z byle kim" — ale ona odpowiadała dumnie, że sama wie najlepiej co robi.

Panna Marysia dała się razu pewnego zaprowadzić niejakiemu Stanisławowi Mysiakowi do gabinetu „Niespodzianki" w Wołominie. Jest to takie

„caffe-dancing-gastronomie-restaurant",

lokal uniwersalny.

Mysiak — malarz pokojowy i „pierwszy" elegant — podejmował panienkę wódeczką i zakąskami. Okno było otwarte, ten i ów dojrzał przez nie co się dzieje w przytulnym gabinecie — wnet rozeszła się wiadomość po osadzie, że Mysiak ma „fajną facetkę" w „Niespodziance".

Zwabiony tym sukcesem Stanisława, nadszedł jego „kolega" — Józef, nazwiskiem Woźniak, który zachował się w gabinecie wobec dziewczyny brutalnie.

Marysia odpędzała go, robiąc miny groźne i nieprzystępne, potem, płacząc, prosiła, by jej dał spokój — ale tamten

błysnął nożem.

Uległa.

Tymczasem pod oknem czekało jeszcze 5-ciu kamratów: Feliks Ryszkowski, Edward Kobyliński, Stanisław Konicki, Dawid Goldblum i Józef Angielski.

Szajka weszła przez okno i porwała nieszczęśliwą kobietę. Zatknięto jej usta, obezwładniono i tą samą drogą — przez okno — wyniesiono.

Dotychczasowi jej towarzysze Mysiak i Woźniak przyłączyli się

do tej bestjalskiej ceremonji.

Wieczór był ciemny.

Zbrodniczej kawalkaty nikt nie zauważył. Nawpół zemdloną kobietę zaniesiono na t. zw. glinianki, gdzie rozpoczęła się dzika, wyuzdana orgja.

Zbirów spłoszyli letnicy. Marysię Z. znaleziono leżącą na ziemi w okropnym stanie. Potargana odzież,

oczy nieprzytomne.

Gdy przyszła trochę do siebie padła znów na ziemię, szarpana przejmującym szlochem.

Zawiadomiony o tem urząd prokuratorski zlecił policji wszystkich

uczestników „zabawy" aresztować.

Sprawę przekazano sędziemu śledczemu.

Wysoce nieprzyzwoita opowieść.

Sekret alkowy małżeńskiej przed sądem mądrego Reb Dona.

Prawo talmudyczne zaleca jak najdalej posuniętą skromność. Mąż wobec żony, żona wobec męża — niepowinni ukazywać się

z gołemi nogami,

jest to bowiem w wysokim stopniu nieprzyzwoite.

O sportowcach z »Makabi«, »Hakoahu« i innych klubów, którzy biegają w trykotach, niama co nawet mówić. Są to »epikurejsim«, czyli odszczepieńcy.

Na tle obrażonej skromności

wynikł świeżo drażliwy

i nadwyraz przykry zatarg małżeński.

Do rabinatu warszawskiego zgłosiła się pani Szprynca Werthajm (Rynkowa 4) i drżącym ze wzruszenia głosem oznajmiła:

— Reb Don, ja przychodzę prosić o rozwód. Ja

z takim rozpustnikiem

dłużej wytrzymać nie mogę.

— Co on takiego zrobił, że ty potrzebujesz rozwodu?

— To jest straszne. On sypia bez kalesonów!

Usłyszawszy te słowa rebe

pobladł gwałtownie,

opuścił powieki i wyszeptał:

— Ty jego do mnie stanowczo przyprowadź, a ja tymczasem rozejrzę się w księgach.

Pan Awadja Werthajm, stanąwszy przed surowem obliczem reb Dona

zaparł się w żywe oczy.

— To jest kłamstwo! — zawołał — ja mam świadków z mykwy, że ostatni raz zmieniałem kalesony przed świętem »siwues«, czyli w czerwcu. Ja mogę nawet przysięgać

na czarnym kamieniu.

Reb Don, przewertowawszy kilka wersetów

grubej księgi,

rzekł do pani Szoryncy:

— Na drugi raz, jak on włoży świeżą parę kalesonów, to ty je

przyszyj mu do koszuli,

żeby niemógł zdejmować w sekrecie.

Świadkowie opuścili salę, wielbiąc mądrość rebego.

Trust przestępców.

221 morderstw rocznie — Jeden policjant na 1000 obywateli.

Zamordowanie słynnego herszta amerykańskich bandytów Franka Yale, którego zastrzeliła konkurencyjna banda

podczas największego ruchu ulicznego,

posłużyło jako impuls dla władz amerykańskich do zastanowienia się nad zwalczaniem bandytyzmu.

Bandyci Chicago i New-Yorku połączyli się

w prawdziwe trusty

doskonale zorganizowane i uzbrojone nietylko w karabiny maszynowe, ale i

w pancerne auta.

Brzmi to jak bajka z tysiąc i jednej nocy, a jednak jest to najprawdziwsza prawda, z którą od długiego już czasu walczy bezskutecznie policja obu tych miast.

W kierunku tym początkowo przodowało Chicago, lecz obecnie i New-York zasłynął z swych niesłychanych w dziejach kryminalnalistyki napadów rozboi i zbrodni.

W ostatnich czasach zebrała się w New-Yorku specjalna komisja, której zadaniem było wypracowanie metody walki z tem niebywałem niebezpieczeństwem,

zagrażającem normalnemu biegowi życia.

Z jednego z czytanych na tej komisji referatów wypływa, że Stany Zjednoczone wydały w ciągu r. 1917 na walkę z przestępczością

1,3 miljardów dolarów

tyle bowiem kosztowało utrzymanie policji, sądów, więzień, domów poprawy i t. p.

Referat ten zawiera jeszcze inne i nie mniej interesujące cyfry. Statystyka ta wykazuje, że w samym tylko New Yorku

popełniono w ciągu roku 221 morderstw,

czyli zbrodniczość w tem jednem mieście większą jest, niż na terenie całego Imperjum Brytyjskiego. Jest to dzieło zorganizowanej bandy, z którą walczy policja, ponosząc dotkliwe straty.

W jednym naprz. tygodniu walka taka kosztowała władze bezpieczeństwa 5 ludzi, podczas gdy

ani jeden zbrodniarz nie został ujęty.

Zwołana komisja, uznając niezwykłą powagę położenia, uznała za konieczne wzmocnienie kadrów policji w New-Yorku do tego stopnia, aby

na 1000 mieszkańców przypadało po jednym policjancie.

Sprawozdanie z obrad owej nadzwyczajnej komisji będą stanowiły dla przyszłego historyka ciekawy przyczynek do dziejów kultury doby obecnej.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 21.8.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.27¾
Paryż 34.86¾
Wiedeń 125.65½
Praga 26.42
Włochy 46.65½
Belgja 124.01
Szwajcarja 171.71
Holandja 357.50
Dol. War. pr. obr. 8.88½
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 92.75
Tendencja: spokojna

AKCJE.

Warszawa, 21.8.

Bank Polski 184.00—184.25—184.50
Firlej 68.50
Wysoka 223.00
Nobel 32.75
Cegielski 45.50
Lilpop 42.25—42.00
Modrzejów 42.50—42.—
Ostrowiecki serja B I em. 118.00—120.00
II em. 112.00—115.00
Parowozy 55.50
Pocisk 8.80—9.—
Starachowice 55.25—55.50
Borkowski 17.—
Klucze 7.10
Tendencja: utrzymana.



DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Zórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondenija handlowej, stenografji, nauki handlu, prcwa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Ządajcie prospektów.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedaż kafli i płyt terakotowych, glazurowanych i piekarskich, krajowych i zagranicznych, wytwórnia wyrobów cementowo - mozaikowych, dachówek cementowych Sz. D. Goldsztajn, Będzin, Kościuszki nr. 44. Telefony: Będzin nr. 516, Dąbrowa Górn. nr. 219.

Pianino dobre sprzedam tanio byle zaraz. Sosnowiec, Sielecka 6, sklep.

Kafle wielki wybór, cegłę szamotową sprzedaje po cenach konkurencyjnych. L. Grajcar Sosnowiec, Szklanna 20, tel. 10-09.

Drut kolczasty i szyny budowlane używane poleca H. Pfeffer, Będzin, Małachowskiego 33. Wejście przez podwórze młyna.

Tylko zł. 10, 6 pocztówek i portret, wykonany artystycznie w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO" Sosnowiec, ul. 3-go Maja 26 vis a vis Kościółka kolejowego.

Place w Będzinie (w Małobądzu) między szosą a Przemszą sprzedaje na spłaty na warunkach dogodnych. Wiadomość Milowice, Kapliczna 6, właściciel domu.

Sprzedam skromne sprzęty domowe bardzo tanio. Ul. Zygmunta 7. Sosnowiec.

Kafle sprzedaje fabryka „Ujejsce". Dojazd przez Ząbkowice lub Wojkowice.

Posady i prace.

Panienka rutynowana, uczciwa, poszukuje posady w sklepie spożywczym, galanteryjnym lub cukierni. Oferty proszę składać do „Expresu" w Dąbrowie pod „Ekspedjentka".

Lokale.

Za skromne mieszkanie, osobne, mogę prowadzić meldunki oraz udzielać lekcyj. Sosnowiec, skrzynka pocztowa 159.

Różne.

Szmal Antoni zgubił portfel, książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Sosnowiec, zaświadczenie na złożenie dowodu. osobistego wydane przez odlewnię Woźniaka w Sosnowcu.

Bigaj Franciszek, zamieszkały Czeladź, ulica Bytomska 17, zgubił książkę wojskową oraz kartę mobilzacyjną wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Grudzień Wincenty, zamieszkały Będzin, ulica Modrzejowska 26, zgubił książkę wojskową wydaną przeż PKU. Będzin.

Bińczycki Paweł zgubił portfel z pieniędzmi, zaświadczenie na dowód osobisty wydany przez hutę Katarzynę i legitymacją rezerwową. Znalazca zechce zwrócić do huty Katarzyny.

Franciszkowi Franczakowi skradziono portfel, w którym znajdowała się książka wojskowa, legitymacja związkowa i kontramarka kopalniana.

Antoni Przeraziński zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Mucha Roman zgubił książkę Kasy Chorych nr. 181780 wydaną w Sosnowcu.

Szymonowicz Wacław zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Antoni Rupal, ul. Browarna nr. 9 zgubił książkę pracowników umysłowych z Królewskiej Huty.

Kamasze z gumowemi podeszwami zeluje i flekuje. Sosnowiec, Czysta 9, Kowalski.

Zaginęła książka Kasy Chorych na imię Antoniego Gajewskiego.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94